



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE FRANCESCO A SARAJEVO (BOSNIA ED ERZEGOVINA)

Katedra Najświętszego Serca

Spotkanie z kapłanami, zakonnkami, zakonnikami i seminarzystami

Sarajewo, 6 czerwca 2015 r.

[Multimedia]

Improwizowane przemówienie Papieża Franciszka

Przygotowałem dla was przemówienie, lecz po usłyszeniu świadectw tego kapłana, tego zakonnika, tej zakonnicy odczułem potrzebę, by przemówić do was spontanicznie.

Oni opowiedzieli nam o życiu, opowiedzieli nam o doświadczeniach, opowiedzieli nam o wielu rzeczach złych i pięknych. Przekazuję przemówienie — które jest ładne — kardynałowi arcybiskupowi.

Świadectwa mówiły same za siebie. I to jest pamięć waszego ludu! Lud, który zapomina o swojej pamięci, nie ma przyszłości. To jest pamięć o waszych ojcach i matkach w wierze: tutaj przemawiały tylko trzy osoby, ale za nimi jest bardzo wiele kobiet i mężczyzn, którzy przecierpieli to samo.

Drogie siostry, drodzy bracia, nie macie prawa zapominać waszej historii. Nie dlatego, żeby się mścić, lecz żeby zaprowadzać pokój. Nie dlatego, żeby patrzeć [na te świadectwa] jako na coś dziwnego, lecz aby kochać, tak jak oni kochali. W waszej krwi, w waszym powołaniu jest powołanie, jest krew tej trójki męczenników. I jest krew oraz jest powołanie tak wielu zakonnicek, tak wielu księży, tak wielu seminarzystów. Autor Listu do Hebrajczyków mówi nam: Napominam was, nie zapominajcie o waszych przodkach, tych, którzy wam przekazali wiarę. *Ci* [wskazuje na

świadków] przekazali wam wiarę: oni przekazali wam, jak się żyje wiarą. Ten sam Paweł mówi nam: «Nie zapominajcie o Jezusie Chrystusie», pierwszym Męczenniku. I ci poszli śladami Jezusa.

Przywrócić pamięć, aby zaprowadzać pokój. Niektóre słowa utkwily mi w sercu. Jedno, powtarzające się: «przebaczenie». Mężczyzna, kobieta, którzy poświęcają się służbie Panu, a nie potrafią przebaczać, nie są przydatni. Nie jest zbyt trudno przebaczyć przyjacielowi, który ci powiedział obraźliwe słowo, z którym się pokłóciłeś, albo zakonnicy, która jest o ciebie zazdrosna. Ale przebaczenie temu, kto cię bije, kto cię torturuje, kto cię depreczuje, kto grozi ci karabinem, chcąc cię zabić — to jest trudne. A oni to uczynili, i oni głoszą, żeby to robić!

Inne słowa, które we mnie zapadły, to te o 120 dniach w obozie koncentracyjnym. Jakże często duch świata sprawia, że zapominamy o tych naszych przodkach, o cierpieniach naszych przodków! Te dni są liczone — nie na dni, ale na minuty, ponieważ każda minuta, każda godzina jest torturą. Życie wszyscy razem, w brudzie, bez jedzenia, bez wody, w gorącu lub w zimnie, i tak przez długi czas! A my, którzy się skarżymy, kiedy boli nas ząb, albo którzy chcemy mieć telewizor we własnym pokoju z licznymi wygodami, i którzy obgadujemy przełożoną czy przełożonego, kiedy jedzenie jest niezbyt dobre... Nie zapominajcie, proszę, o świadectwach waszych przodków. Pomyślcie o tym, jak wiele wycierpiały te osoby; pomyślcie o tych sześciu litrach krwi, które otrzymał ojciec — pierwszy, który mówił — aby przeżyć. I niech wasze życie będzie godne krzyża Jezusa Chrystusa.

Zakonnice, kapłani, biskupi, seminarzyści żyjący duchem świata są karykaturą, są nieprzydatni. Nie zachowują pamięci o męczennikach. Utracili pamięć o Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym, naszej jedynej chlubie.

Inna rzecz, która przychodzi mi na myśl, to ów żołnierz, który podał gruszkę zakonnicy; i tamta muzułmanka, która teraz żyje w Ameryce, która przyniosła jedzenie... Wszyscy jesteśmy braćmi. Także tamten okrutny mężczyzna pomyślał... nie wiem, co pomyślał, ale poczuł Ducha Świętego w swoim sercu i może pomyślał o swojej mamie, i powiedział: «Weź tę gruszkę i nic nie mów». I tamta muzułmanka, wychodząca poza różnice religijne: kochała. Wierzyła w Boga i czyniła dobro.

Starajcie się o dobro wszystkich. Wszyscy mają możliwość, ziarno dobra. Wszyscy jesteśmy dziećmi Boga.

Błogosławieni jesteście wy, którzy macie tak blisko te świadectwa — proszę, nie zapominajcie o nich. Niech wasze życie wzrasta z tym wspomnieniem. Myślę o tamtym księdzu, któremu umarł tato, kiedy był dzieckiem, umarła mama, potem umarła siostra, i został sam... Ale on był owocem miłości, miłości małżeńskiej. Pomyślcie o tamtej zakonnicy, męczennicy — ona również była córką rodziny. I pomyślcie także o franciszkaninie, z dwiema siostrami franciszkankami; i nasuwa mi się na myśl to, co powiedział kardynał arcybiskup: co dzieje się w ogrodzie życia, to znaczy w

rodzinie? Dzieje się źle — nie kwitnie. Módlcie się w intencji rodzin, aby rozkwiły licznymi dziećmi i żeby było również wiele powołań.

I na koniec chciałbym wam powiedzieć, że to była historia okrucieństwa. Także dzisiaj, w tej wojnie światowej, widzimy tak wiele, wiele, bardzo wiele okrucieństwa. Postępujcie zawsze w sposób przeciwny do okrucieństwa: kultywujcie postawy czułości, braterstwa, przebaczenia. I nieście krzyż Jezusa Chrystusa. Kościół, święta matka Kościół chce, abyście byli tacy: mali, mali męczennicy w obliczu tych małych męczenników, małych świadków krzyża Jezusa.

Niech Pan wam błogosławi! I proszę, módlcie się za mnie. Dziękuję.

***Przemówienie przygotowane na spotkanie w katedrze,
którego tekst Papież Franciszek wręczył kard. Puljiciowi***

Drodzy Bracia i Siostry!

Kieruję do was wszystkich serdeczne pozdrowienie, obejmując nim także waszych współbraci i współsiostry chorych i starszych, którzy nie mogą tutaj być, lecz łączą się z nami duchowo. Dziękuję kard. Puljiciowi za jego słowa, a także s. Ljubicy, ks. Zvonimirovi i br. Jozowi za ich świadectwa. Dziękuję wam za posługę, którą każdy z was pełni dla Ewangelii i Kościoła. Przybyłem do waszego kraju jako pielgrzym pokoju i dialogu, aby utwierdzić i pokrzepić braci w wierze, a zwłaszcza was, powołanych do pracy «w pełnym wymiarze czasu» w winnicy Pańskiej. Pan nam mówi: «A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28, 20). To właśnie ta pewność daje pociechę i nadzieję, zwłaszcza w trudnych chwilach posługi. Myślę o dawnych i obecnych cierpieniach i doświadczeniach waszych wspólnot chrześcijańskich. Choć żyliście w tej sytuacji, nie poddaliście się, wytrwaliście, starając się stawić czoło trudnościom osobistym, społecznym i duszpasterskim w niestrudzonym duchu służby. Bóg wam zapłaci! Wyobrażam sobie, że sytuacja Kościoła katolickiego, będącego mniejszością w waszej ojczyźnie, a także niepowodzenia waszej posługi sprawiają niekiedy, że czujecie się, jak uczniowie Jezusa, kiedy, mimo iż całą noc ciężko pracowali, nic nie ułowili (por. Łk 5, 5). Lecz właśnie w takich chwilach, jeśli zawierzamy Panu, doświadczamy siły Jego Słowa i mocy Jego Ducha, odnawiających w nas ufność i nadzieję. Owocność naszej posługi zależy przede wszystkim od wiary; wiary w miłość Chrystusa, od której nic nie może nas nigdy oddzielić, jak mówi apostoł Paweł (por. Rz 8, 35-39), który zaznał niejednej próby! Wspiera nas także i ożywia braterstwo; braterstwo między księżmi, między zakonnikami, między świeckimi osobami konsekrowanymi, między klerykami. Braterstwo między nami wszystkimi, których Pan wezwał, byśmy zostawili wszystko i poszli za Nim, daje nam radość i pocieszenie, nadając naszej pracy większą skuteczność. Jesteśmy świadkami braterstwa!

«Uważajcie na samych siebie i na całe stado» (Dz 20, 28). To wezwanie św. Pawła — przekazane

w Dziejach Apostolskich — przypomina nam, że jeśli chcemy pomagać innym w dążeniu do świętości, to nie wolno nam zaniedbywać samych siebie, czyli własnego uświęcania się. I odwrotnie, oddanie się wiernemu ludowi Bożemu, zanurzenie w jego życiu, a zwłaszcza bycie blisko ubogich i maluczkich pozwala coraz bardziej upodabniać się do Chrystusa. Troska o własną świętość oraz miłość duszpasterska do ludu zawsze łączą się ze sobą i wzajemnie ubogacają. Nigdy nie wolno ich rozdzielać.

Co dla kapłana i osoby konsekrowanej znaczy dzisiaj tutaj, w Bośni i Hercegowinie, posługiwać stadu Bożemu? Myślę, że oznacza to prowadzenie *duszpasterstwa nadziei*, strzeżenie owiec, które są w owczarni, ale także wychodzenie na poszukiwanie tych, którzy oczekują Dobrej Nowiny i nie potrafią o własnych siłach znaleźć lub odnaleźć na nowo drogi prowadzącej do Jezusa. Spotykanie ludzi tam, gdzie żyją, również tej części stada, która znajduje się poza zagrodą, daleko, a czasami nie zna jeszcze Jezusa Chrystusa. Zadbanie o formację katolików w wierze i w życiu chrześcijańskim. Zachęcanie wiernych świeckich, by aktywnie uczestniczyli w misji ewangelizacyjnej Kościoła. Dlatego zachęcam was, byście rozwijali wspólnoty katolickie otwarte, «wychodzące na zewnątrz», zdolne do gościnności i spotkania oraz dające odważne świadectwo o Ewangelii.

Ksiądz, osoba konsekrowana są powołani, by żyć niepokojami i nadziejami swojego ludu; do działania w konkretnych sytuacjach swoich czasów, w których często występują napięcia, niezgoda, nieufność, niepewność i ubóstwo. W obliczu sytuacji najboleśniej prosimy Boga o serce zdolne do wzruszenia, okazywania empatii. Nie ma lepszego świadectwa niż bycie blisko potrzeb materialnych i duchowych ludzi. Naszym zadaniem, zadaniem biskupów, kapłanów i zakonników jest sprawienie, aby ludzie odczuwali bliskość Boga, dotyk Jego ręki pocieszającej i uzdrawiającej; opatrywanie ran i osuszanie łez naszego ludu; nieustrudzone otwieranie serca i wyciąganie ręki do tych, którzy nas proszą o pomoc, i do tych, którzy być może wstydzą się o nią poprosić, ale bardzo jej potrzebują. W związku z tym pragnę wyrazić moje uznanie dla sióstr zakonnych za to wszystko, co wielkodusznie czynią, a przede wszystkim za ich wierną i troskliwą obecność.

Drodzy kapłani, zakonnicy i zakonnice, zachęcam was do radosnego kontynuowania waszej posługi duszpasterskiej, której skuteczność jest owocem wiary i łaski, ale także świadectwa życia prostego i oderwanego od interesów świata. Proszę was, nie ulegajcie pokusie stawania się swego rodzaju skupioną na sobie *elitą*. Wielkoduszne i przejrzyste świadectwo kapłańskie i zakonne stanowi przykład i zachętę dla seminarzystów i dla osób, które Pan powołuje do swojej służby. Stojąc u boku młodych, zachęcając ich do uczestnictwa w doświadczeniach posługi i modlitwy, pomagacie im odkrywać miłość Chrystusa i otwierać się na wezwanie Pana. Oby wierni świeccy mogli w was widzieć tę wierną i ofiarną miłość, jaką Chrystus pozostawił jako testament swoim uczniom.

Maryja Dziewica jest zawsze z wami jako troskliwa matka. Jest pierwszą uczennicą Pana i

wzorem życia poświęconego Jemu i braciom. Kiedy przeżywamy trudności czy stajemy w obliczu sytuacji, w której odczuwamy całą naszą bezsilność, zwracamy się do Niej z dziecięcą ufnością. A Ona zawsze mówi nam — jak podczas wesela w Kanie — «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5). Uczy nas słuchania Jezusa i posłuszeństwa Jego Słowu, ale z wiarą! Jej tajemnicą, którą pragnie nam przekazać jako matka, jest wiara, prawdziwa wiara, której jeden okrucuch starczy, aby przenosić góry!

Z tym ufnym zawierzeniem możemy służyć Panu z radością i być wszędzie siewcami nadziei. Zapewniam was o pamięci w modlitwie i serdecznie błogosławię was wszystkich i wasze wspólnoty. Proszę, nie zapominajcie